

### [Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)  
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)  
[.net](#)  
[Innowacje](#)  
[Nauka](#)  
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Edukacja](#)

## Środowisko o zapomogach dla doktorantów

**Możliwość otrzymywania zapomóg przez doktorantów w trudnej sytuacji życiowej jest bardzo potrzebna. Nie powinno to być jednak finansowane ze środków własnych szkół doktorskich, których subwencja nie wystarcza nawet na podstawowe zadania - tak środowisko ocenia projekt resortu nauki w tej sprawie.**

Pod koniec lipca w wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów opublikowano opis projektu nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce - w ramach pakietu deregulacyjnego. Resort nauki chce, aby podmioty prowadzące szkoły doktorskie mogły wypłacać - z własnych środków - zapomogi doktorantom znajdującym się przejściowo w trudnej sytuacji życiowej.

Z propozycji cieszy się środowisko doktorantów, które od lat postulowało wprowadzenie takiej możliwości. – Nasza grupa tak naprawdę jako jedyna we wspólnocie akademickiej jest wyłączona z tej możliwości. Z zapomóg mogą korzystać studenci i pracownicy, a doktoranci – nie. Dlatego mamy nadzieję, że ten projekt uda się wdrożyć jak najszybciej – powiedziała PAP mgr inż. Anna Nieczaj, przewodnicząca Krajowej Reprezentacji Doktorantów (KRD).

Argumentowała to wskazując przede wszystkim na niewystarczającą wysokość stypendiów doktoranckich, „które nie są na najwyższym poziomie – tym bardziej przed oceną śródkresową”. Przed oceną śródkresową (czyli kluczową weryfikacją postępów w połowie okresu kształcenia) jest to 37 proc. wynagrodzenia profesora, czyli niemal 3,5 tys. brutto; po ocenie śródkresowej to 57 proc., czyli ponad 5,3 tys. brutto.

– Dla doktorantek i doktorantów, którzy zwłaszcza w czasie przed oceną śródkresową znajdują się w ciężkiej sytuacji życiowej, np. związanej z nagłą chorobą czy śmiercią bliskiej osoby, taka zapomoga niejednokrotnie byłaby olbrzymim wsparciem – podkreśliła Anna Nieczaj.

Dodała, że obecnie uczelnie i ośrodki akademickie „starają się zaopiekować doktorantami” np. przeznaczając na pomoc finansową dla doktorantów swoje wewnętrzne środki.

W projekcie noweli ustawy to właśnie podmiotom prowadzącym szkoły doktorskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zaproponowało przyznanie możliwości wypłacania doktorantom zapomóg. Miałyby być finansowane ze środków własnych tych podmiotów. Podkreślono przy tym, że przyjęcie innego rozwiązania, czyli włączenie zapomogi dla doktorantów do systemu pomocy materialnej, oznaczałoby zwiększenie obciążeń regulacyjnych i organizacyjnych podmiotów prowadzących szkoły doktorskie, a przy tym obciążałoby dodatkowo budżet państwa.

Pytana o tę kwestię Anna Nieczaj odpowiedziała, że to zapis resortu nauki. – Cieszymy się z samej możliwości, ale zastanawiamy się, na ile będzie to dobre rozwiązanie w perspektywie wieloletniej – oceniła.

Takie samo stanowisko ma również Ogólnopolskie Porozumienie Szkół Doktorskich.

– Samą koncepcję i włączenie możliwości zapomóg dla doktorantów oceniamy jednoznacznie pozytywnie. Wątpliwości budzi jednak ich źródło finansowania – powiedziała PAP dr hab. Ilona Świątek-Barylska, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, przewodnicząca Ogólnopolskiego Porozumienia Szkół Doktorskich i dyrektorka Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UŁ.

Jak dodała, z zapisów projektu oraz wypowiedzi przedstawicieli resortu nauki wynika, że zapomogi mają pochodzić z subwencji. – Z jednej strony można by się więc spodziewać, że z uwagi na dodatkowe zadanie ta subwencja wzrośnie. Ale z drugiej strony, ministerstwo chce, aby było to bezkosztowe z punktu widzenia budżetu państwa. Czyli trzeba przyjąć, że wzrostu subwencji nie będzie i będziemy musieli się poruszać w ramach środków, które otrzymujemy dotychczas – mówiła.

A te środki – kontynuowała – już teraz są niewystarczające.

– Subwencja nie pozwala nawet na pełne sfinansowanie stypendiów doktorskich, które otrzymują doktoranci. Jest to dofinansowywane przez uczelnie lub podmioty prowadzące szkoły doktorskie. Ponadto, uczelnie i te podmioty ponoszą też koszty związane z generalnie całym kształceniem doktoranta: z konferencjami, publikacjami, stażami. Dołożenie jeszcze jednego elementu oznacza, że będziemy musieli ograniczyć wydatki w jakimś innym miejscu – wyjaśniała Ilona Świątek-Barylska.

Niewiadomą pozostaje liczba wniosków o zapomogi, które mogą wpływać. – Nie wiemy nawet, o jakich kwotach mówimy, a mielibyśmy przyjąć na siebie takie finansowe zobowiązanie – podkreśliła.

- Dlatego w naszej ocenie lepszym rozwiązaniem byłoby finansowanie zapomóg w ramach tzw. dotacji podmiotowych z funduszu pomocy materialnej – w taki sposób są teraz przyznawane studentom i jak mieli doktoranci przed reformą w 2019 roku – podkreśliła Ilona Świątek-Barylska.

Drugim ograniczeniem, które wskazała naukowczyni, jest to, że administracja szkół doktorskich nie jest rozbudowana. – Dlatego zamiast tworzyć dodatkowe obciążenia dla pracowników administracyjnych i przygotowywać cały proces (od regulaminu po obsługę) można by wykorzystać ścieżkę już istniejącą dla studentów. Być może dla szkół doktorskich, które nie są prowadzone przez uczelnie, trzeba by wypracować nowy mechanizm, ale tych podmiotów nie jest wiele w skali kraju – mówiła.

Podając dane Eurostatu z 2024 roku, Ilona Świątek-Barylska wskazała, że Polska znajduje się na ostatnim miejscu wśród krajów Unii Europejskiej pod względem liczby doktorantów na tysiąc mieszkańców (0,54 przy średniej unijnej 1,68).

- Z jednej strony tyle mówi się o budowaniu polskiej gospodarki opartej na wiedzy, o wadze doktorantów, a potem planuje narzucenie szkołom doktorskim kolejnych obciążeń. To akurat jest drobny element, ale długofalowo może wpływać na ograniczenie wydatków na jakość kształcenia doktorantów – podkreśliła Świątek-Barylska.

Jak podała, w Polsce działa obecnie ponad 160 szkół doktorskich.

Ogólnopolskie Porozumienie Szkół Doktorskich jest oddolną inicjatywą zapoczątkowaną w mniej sformalizowanej formie przez Ilonę Świątek-Barylską po tzw. reformie Gowina w 2019 roku. Dziś zrzesza dyrektorów i dziekanów zarządzających szkołami doktorskimi. Obecnie porozumienie tworzy 40 proc. wszystkich szkół doktorskich kształcących blisko połowę doktorantów. Dyrektorzy i dziekani co miesiąc spotykają się online omawiając bieżące sprawy, a raz w roku organizowana jest ogólnopolska konferencja.

Projekt ma być przyjęty przez rząd w III kwartale br.

Źródło: pap.pl

<https://laboratoria.net/edukacja/32543.html>

**Informacje dnia:** [Susza/ Ulewne deszcze i fale upałów to dwie strony zmiany klimatu Wypalenie rodzicielskie może być poprzedzone spadkiem ciekawości](#) [Studenci z Wrocławia pracują nad komunikacją opartą na falach mózgowych Sztucznej inteligencji brakuje „iskry” i smaku badawczego](#) [Już za 3 tygodnie branża spotka się na PCI Days 2026 Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej](#) [Susza/ Ulewne deszcze i fale upałów to dwie strony zmiany klimatu Wypalenie rodzicielskie może być poprzedzone spadkiem ciekawości](#) [Studenci z Wrocławia pracują nad komunikacją opartą na falach mózgowych Sztucznej inteligencji brakuje „iskry” i smaku badawczego](#) [Już za 3 tygodnie branża spotka się na PCI Days 2026 Nowy wzór elektronicznej legitymacji studenckiej](#)

**Partnerzy**